

**„Obwinianie wolnego rynku za problemy ekonomiczne niczym nie różni się od kierowania pretensji do łaźniakowej wagi o to, że przytyliśmy”**

**Osoby:**

Liby Market  
Kris Crisis  
Money Liquidity- sługa domu, wykonuje rozkazy Gouva  
Un Employment- krawiec  
Gouv Interventionism- ojczym Liby  
postacie fantastyczne:  
Hand Invisible- duch zmarłego ojca Liby  
Greek- córka Krisa Crisis

**PROLOG**

*Miasto Development. Dom rodziny Market.*

*Liby od 1929r mieszka z ojczymem, który chce jej dobra i ją kontroluje*

**Gouv Interventionism:**

Już rozmawialiśmy Lib... Dlaczego do tego stale wracasz?  
Ja tylko chcę Twojego dobra.  
Odkąd zmarł Twój ojciec same z Tobą problemy.  
Pamiętasz, jak sama chciałaś decydować w 1929?  
Kris przejął władzę...  
Oj, pamiętam to jak dziś!  
Chyba był czwartek, nad Miastem zgromadziły się czarne chmury,  
Wulkan Bubble wybuchł!  
30 milionów ton gruzu spadło na miasto!  
Kobiety lamentowały, mężczyźni stracili pracę.  
Miasto pogrążyło się w malignie,  
Kris Crisis przybył ze swoją świtą, zabawił do 1933,  
Uwierz mi, były to najgorsze lata dla Development!  
Wtedy to JA wprowadziłem porządek, pamiętasz?  
JA tego dokonałem...  
Prędko byśmy z tego nie wyszli!  
Muszę Ci pomagać, przewidywać, prowadzić kalkulacje, prognozy,  
Myślisz, że to takie proste?

**Liby**

Ojczy, Ty mi nie pozwoliłeś...  
Gdybyśmy to przeczekali, wszystko by wróciło do normy!

Gouv:

Jak śmiesz!  
Nie wiesz tego! Myśl o ludziach!  
Nie można na nich eksperymentować,  
ten system jest dobry, nie można go zmieniać!

*Liby odchodzi...*

*Gouv, woła swego oddanego służę Money Liquidity*

Gouv

Liby jest bardzo nieodpowiedzialna,  
a w dodatku ma przejąć władzę w Mieście.  
Nie mogę pozwolić, aby zrobiła coś głupiego  
lub żeby jej się coś stało.  
Ma Pan jej nie odstępować nawet na krok.  
Być przy niej dzień i noc.  
Włos z głowy jej nie może spaść. Zrozumiał Pan?  
A na wizytę Krisa ma wyglądać jak Złoto z Fort Knox.

Money Liquidity

Tam już nie ma złota Panie..

Gouv:

Nie wygłupiaj się, wiesz o co mi chodzi...

*Odchodzi*

## SCENA I

*Liby Market śpi na wznak na swoim wielkim, ale niewygodnym łóżu. Chrapie przy tym i wierci się. Okna są zakratowane i pozasłaniane ciężkimi kotarami w ohydny kolorze. W całym pokoju panuje zaduch.*

Liby:

Chrrrry...

Money Liquidity

Proszę wstawać panienko!  
Przygotowałem już ubranie na dziś.  
Leży na fotelu.  
Pozwoliłem też sobie dobrać odpowiednie buty,  
biżuterię, zaprojektowałem też pasujący makijaż do stroju.  
Proszę wstać... A właściwie... nie musi Panienska wstawać.  
Wstanę za Panienkę.  
Ale już! Szybciutko, bo czas ucieka.  
Czas to pieniądź, jak mawiają...  
O... widzę śpioszka w lewym oku- Już, już usuwam!

*wyjmuje sterylną chusteczkę i wyciera oczy Liby-*

Oj! oj! Ale, co ja to widzę?  
Ma pani apopyt na naleśniki z rana?

Liby:

Apetyt... Money, apetyt.  
Nie, nie mam. Zjadłabym jajecznicę.

Money Liquidity

Panienko, panienska wie przecież,  
że jajka są niezdrowe... Niezdrowe dla Pani...  
Przecież panienska wie...

Liby:

Chcę jajecznicę!  
Raz na jakiś czas mogę zjeść.  
Poza tym... w naleśnikach też są jajka.

Money Liquidity

Dobrze, już dobrze ...  
Już, przynoszę

*-krzyczy w powietrze wykonując zgrabny piruet:  
Naleśniki bez jajek!  
Liby wzdycha ciężko. Money wraca po chwili z tacą-*

Liby:

Money! Co to jest?  
Ja tego nie dam rady zjeść!

Money Liquidity

Proszę się nie martwić i skonsumować na zapas.

Liby:

Jak to na zapas?  
Przecież nie dam rady tyle naraz...

Money Liquidity

Panienko, panienko...  
Panienska sama nie wie, ile może panienska zjeść.  
Według moich wyliczeń może panienska spożyć właśnie tyle,  
ile jest na tej tacy i ani grama więcej.

Liby:

A dlaczego nie mogę zjeść tyle, na ile mam ochoty?  
Albo tyle, ile mi pozwoli żołądek?

Money Liquidity

Bo, musi panienska zjeść tyle i koniec!  
Inaczej nie będzie panienska  
w stanie dziś efektywnie działać i funkcjonować,  
ja to wiem, na pewno.

*odchodzi*

*Liby zjada wszystko z tacy. Nie czuje się dobrze i całe popołudnie musi leżeć w łóżku z przejedzenia.  
Money wraca na drugi dzień.*

Money Liquidity

Ojejku jej! Panienko, panienko,  
co panience tak zaszkodziło?  
Proszę, przyniosłem lekarstwo.  
Skontaktowałem się z doradcami  
i opracowaliśmy dla Panienki plan żywienia na następny miesiąc.  
Mało pić, dużo jeść.  
A do tego jeszcze lekarstwo, trzy razy dziennie, dokładnie 3-5 podanej  
łyżeczki!

Liby:

Dlaczego 3-5?

Money Liquidity

Bo tyle wynosi norma dla przeciętnego Amerykanina,

Liby:

Ale ja nie jestem Amerykanką, Money!

Money Liquidity

Oj tam, oj tam...  
Amerykanie rządzą światem, chyba wiedzą lepiej!

## SCENA II

*Liby otwiera oczy, Money zaczyna swój rytuał. Przynosi jej jedzenie. Pojawia się Un Employment-krawiec*

Liby:

Un, to nie pasuje na mnie!

Un Employment:

Panienko, najnowszy krzyk mody!

Liby:

Ale to jest za małe!

Un Employment:

To standardowy rozmiar!  
Na każdego pasuje,  
proszę się nie ociążać, tylko zakładać.  
Jest panienka trochę za mało elastyczna..  
Dużo mi to czasu pochłonęło, a mało materiału zużyłem!

Liby:

Jak to za mało elastyczna?  
Żeby w to się zmieścić, musiałabym nie mieć tej... no... miednicy!

Un Employment:

Nie mogłem zrobić większej sukienki,  
bo koszty byłyby zbyt duże,  
gdyby zwiększyć rozmiar,  
nie uszyłbym następnej,

Liby:

Jakiej następnej?? Dla kogo?

Un Employment:

Proszę nie być taką egoistyczną!  
Pan Gouv wyznaczył taki poziom zużycia materiału,  
ja się tylko dostosowuję!  
Tak jest sprawiedliwie.

Liby:

No dobrze, Un,

Liby:

*Wygląda źle, jej niegdyś lśniące naturalne włosy teraz są matowe, oczy utraciły dawny blask, skóra pokryła się różowymi pajęczkami, Toksyny krążą po jej ciele dając o sobie znać w postaci ropnych wykwitów. Ciasny gorset i strój spowodował, że ma problemy z oddychaniem. Jej głos niegdyś dźwięczny i donośny- teraz chrapliwy i piszczący. Chodzi zgarbiona w za ciasnym ubraniu, straciła swą dawną pewność siebie, hart ducha, sama już nie wie, czego chce. Zgubiła cel w życiu, jest wrakiem kobiety.*

*Liby staje na wadze łazienkowej. Waga pokazuje ponad 60 kg nadwagi.*

Liby:

Ooo... A niech to inflacja ściśnie!

*Przychodzi Gouv*

Coooo? Jak to jest możliwe?  
Coś ty zrobiła? Nie szczeniłem  
na doradców dietetyków, kosmetyczki,  
wszystko to miało Cię przygotować  
na dzisiejszy dzień!  
I co? Tak mi się odpłacasz?  
Jak ty wyglądasz?  
Poza tym... ta sukienka jest idealna,  
a Ty wyglądasz, jak siódme nieszczęście,  
zaraz po kapitalizmie i kredytach!

*Przychodzi Kris*

Uuuuu, niedobrze, niedobrze,  
Liby Market...  
Przyszedłem dziś w odwiedzin i widzę,  
że muszę tu trochę dłużej zabawić.  
Ty nie dasz rady sama rządzić w Development City.  
Wyglądasz na chorą psychicznie,  
osobę nie zrównoważoną ...

*Liby zostaje wyprowadzona z pokoju. Sztab specjalistów na czele z Gouvem zbiera się i analizuje jej program żywienia z poprzedniego miesiąca.*

Gouv:

To ta waga!  
Ta waga jest zła,  
nie działa poprawnie,  
trzeba ją tak ustawić,  
żeby pokazywała dobrze!

Przecież wszystko było wg planu!

Cris Krisis:

Waga też, ale Liby sama się nie stara!  
Jest nieoptymalna dla tych reform,  
trzeba się jej pozbyć!

Gouv:

Jak to pozbyć?

Kris Crisis:

Proponuję moją córkę na to stanowisko!  
Greek! Nie oszczędza, nie płaci,  
nie jest taką egoistką, jak Liby,  
ona zapewni wszystkim za darmo, co tylko  
będą chcieli, a przy tym  
będzie zawsze piękna, ludzie będą ją kochali!  
Nawet jak będzie się działo źle,  
to jej uroda spowoduje, że nie pozwolą jej upaść!

Gouv:

Zatem postanowione!  
Skoro ona nie docenia tego, co dla niej robię  
to ją...

Kris Crisis:

ZAMORDUJEMY!  
Zamordujemy Liby Market!

### SCENA III

*Liby leży bezwładnie na swoim łóżu, nie wie, co ma dalej robić. Czuje, że zawiodła ojca, że zawiodła siebie, ale przecież robiła wszystko, co kazał jej ojczym, płacze. Nagle słyszy znajomy głos..*

Invisible Hand:

Liby, Liby!

Liby:

Kto to?

Invisible Hand:

To ja, Twój Ojciec!

Liby:

Ale ja Ciebie nie widzę!

Invisible Hand:

Ja zawsze jestem z Tobą!  
Cokolwiek by się nie działo!

Liby, Liby,  
...człowiek (...) myśli tylko o swym własnym dobru  
a jednak w tym, jak i w wielu innych przypadkach,  
ktoś kieruje nim tak,  
aby zdążał do celu którego wcale nie zamierzał osiągnąć.

Spółeczeństwo zaś, które wcale w tym nie bierze udziału,  
nie zawsze na tym źle wychodzi.  
Mając na uwadze swoje własne dobro,  
często popiera interesy innych skuteczniej niż  
wtedy, gdy zamierza służyć im rzeczywiście<sup>1</sup>.

Liby:

Co to właściwie znaczy?  
Jeżeli sama będę decydować o sobie, to jednocześnie  
pomogę swojemu miastu?  
Ale jak?

Hand Invisible

Ktoś kiedyś zauważył, że egoizm to nie grzech.  
Wszyscy jesteście egoistami...  
Każde Twoje działanie pociąga za sobą jakiś skutek.  
Nawet jeżeli nie zamierzony to daje ono efekt.  
niejako "przy okazji" tym samym wpływasz na innych ludzi

Liby:

A jeżeli moje działanie będzie źle wpływało na sytuację innych?

Hand Invisible:

Ważne, żebyś nie ingerowała w życie innych bezpośrednio.  
Szczepnij prywatność ludzi. Oni sami też będą robić to samo.  
Będą tak jak ty pracować, zaspokajać swoje potrzeby

Liby:

Czyli mam siedzieć beczynn timer i nic nie robić?

HI:

NIE!  
Działaj, pracuj jedz, tyle ile potrzebujesz,  
Noś to, co lubisz, ty sama wiesz, w czym Ci najładniej,  
Co Ci się podoba... Realizuj swoje własne potrzeby.  
Skutek będzie prosty.  
Jeżeli nie będziesz pracować - nie będziesz nic miała,  
jeżeli nie będziesz jeść - umrzesz,  
jeżeli nie będziesz o siebie dbać - nie będziesz się czuć dobrze,  
nie pomożesz wtedy nikomu w potrzebie...

Liby:

Ale co z innymi ludźmi? Jestem za nich odpowiedzialna!

Hand Invisible:

Nie przeszkadzaj im!  
Ułatwiaj im realizowanie swoich potrzeb pośrednio  
Nie przewidzisz złych rzeczy, które mogą się wydarzyć  
ale jak już się staną, to możesz pomóc innym w potrzebie

---

1 Adam Smith, *Bogactwo narodów*

Liby:

Ale wtedy będę ingerować w ich życie...

Hand Invisible:

Nie, masz im dać tylko możliwości, aby się odrodzili,  
odbudowali to, co stracili, nie możesz pomagać wszystkim.  
Jeżeli ktoś, komu pomożesz, stanie na nogi,  
to on może odwdzińczy się tym samym,  
MOŻE tak będzie, Liby,  
ludzie mają wolną wolę, nie zmusisz ich...  
Podstawowym twoim celem powinno być  
dostrzeganie właśnie tego  
'Zapomnianego człowieka'<sup>2</sup>

Liby:

Zapomnianego człowieka?

Invisible Hand:

Chodzi o to, że pomagając wszystkim  
możesz zaszkodzić temu, kto dotąd pracował  
sam na swój sukces. Reformując, standaryzując,  
dając za darmo, obniżasz motywację ludzi!  
Oprócz tego nie daj się zwieść!  
Nie ustanawiaj limitów, minimalnych pułapów,  
Przez to zmieniasz plany ludzi, co do wydawania,  
i produkowania, mogliby oni przecież mądrzej rozporządzać  
tym, co mają i może jeszcze innym dać zarobić!  
Żegnaj Liberty, musisz sobie radzić sama,  
Ja zawsze będę nad Tobą czuwał!

Liby:

Ojcze, nie odchodź, pomóż mi!

Invisible Hand:

Nie Liby,  
Ty sama musisz walczyć o siebie!  
O swoją niezależność!  
O swoje racje!

*Głos Invisible Hand cichnie.*

#### SCENA IV FINAŁOWA

*Liby, Gouv, Kris, Gromadzą się w lustrzanej sali domu. Jest chłodno. Panuje ogłuszająca cisza.  
Słychać tylko stukanie czarnych wypolerowanych na błysk, produkowanych masowo butów.*

Liby:

Ojczymie! Koniec, nie będę już dłużej Twoja marionetką!  
To ja jestem dziedziczką Development!

---

<sup>2</sup> William Graham Sumner, The forgotten man

To do mnie należą ostateczne decyzje!  
Będę tworzyć dobre, przejrzyste prawo,  
strzec jego egzekwowania,  
motywować ludzi...  
Nie możesz mnie kontrolować,  
Nie wiesz, co dla mnie dobre!

Gouv:

Kris, już czas, musimy to zrobić, dla dobra dobrobytu!  
Aby ludziom żyło się lepiej!  
Dla dobra Development!

*Kris Crisis trzyma w dłoni miecz sprawiedliwości społecznej i podchodzi z kamienną miną do Liby*

Liby:

Ależ! Nie możesz! Nie możecie! Kris, ty podstępny draniu!

*Kris morduje Liby, jej twarz zastyga, krew płynie po równo położonych kafelkach. Kris wprowadza się do Miasta, sprowadza Greek i mieszkają tam do dziś, szerząc niepokój i pożogę...*

*Chór:*

„Akceptacja wolnego rynku pozwala nam uniknąć politycznych nadużyć i złego dysponowania finansami, co jest wszak nieodłączną częścią kreowania sprawiedliwej gospodarki. Dzięki temu też, dochodzimy do wniosku, że gospodarki nie sposób wykreować. Ekonomia jest miarą tego, w jaki sposób natura ludzka wpływa na świat materialny. Rynek jest „bez serca”. Podobnie jak zegarek lub linijka. Obwinianie wolnego rynku za problemy ekonomiczne niczym nie różni się od kierowania pretensji do łazienkowej wagi o to, że przytyliśmy” (*Patrick Jake O'Rourke, Wykończyć bogatych!*, 2006, s. 266-267).